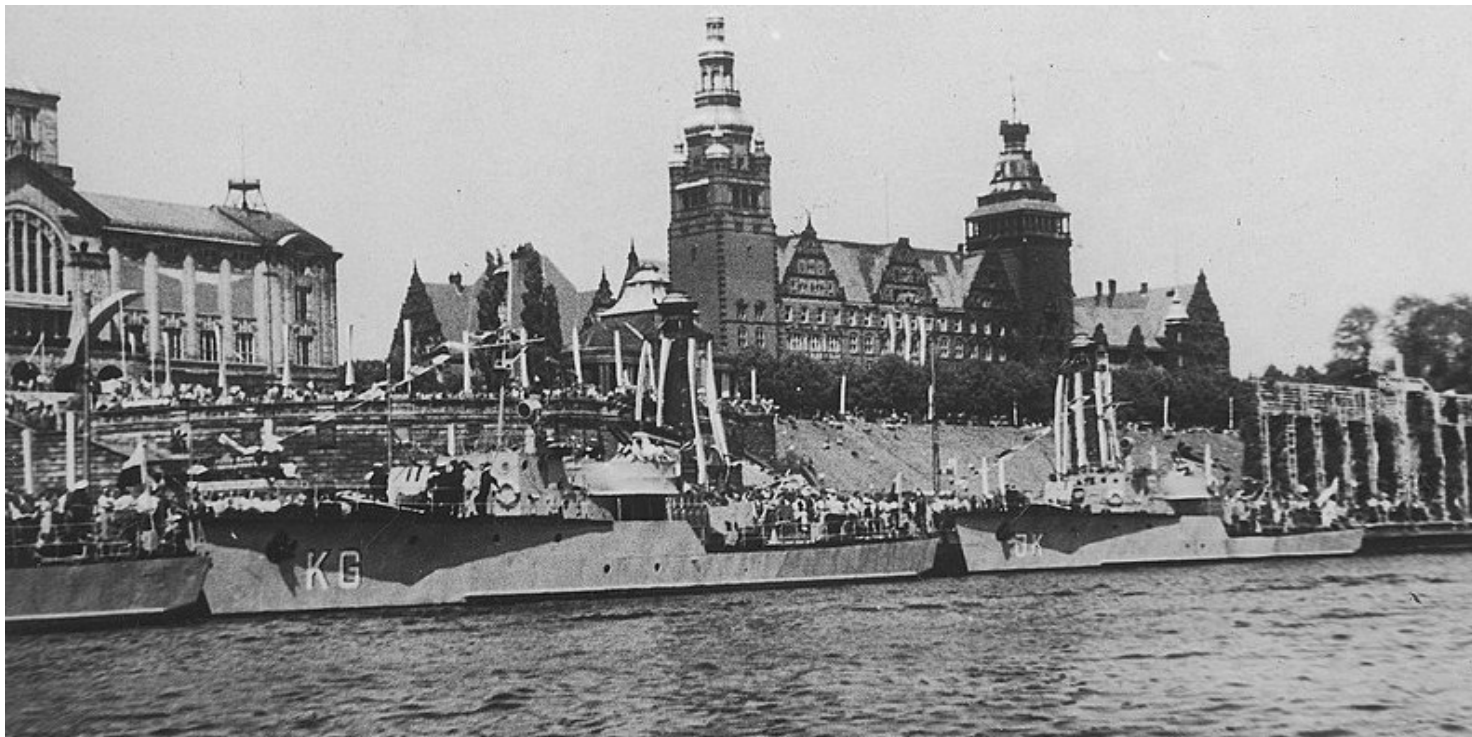


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/podziemie-antykomunisty/86539,Czy-na-Pomorzu-Zachodnim-dzialalo-antykomunistyczne-podziemie-zbrojne.html>



fot. NAC

ARTYKUŁ

Czy na Pomorzu Zachodnim działało antykomunistyczne podziemie zbrojne?

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: MAGDALENA SEMCZYSZYN 26.02.2022

W ostatnich latach temat Żołnierzy Wyklętych cieszy się w sporą popularnością, która wpływa na upowszechnienie się uniwersalnego obrazu konspiracji antykomunistycznej. Obraz ten nie ma jednak swojego lokalnego

odpowiednika w odniesieniu do terenu Pomorza Zachodniego.

Powyższe oznacza, że nie istnieje prosty przekład dominującej narracji historycznej na opowieść o powojennych losach regionu, a ewentualne próby, aby takiej „transmisji” dokonać, służyć mogą bardziej tworzeniu ahistorycznych mitów niż przybliżaniu lokalnej przeszłości.

Sprawa wydaje się jednak tylko z pozoru prosta. Dla badaczy i regionalistów zajmujących się tą tematyką podstawową trudność sprawia analiza źródeł, w tym przede wszystkim materiałów wytworzonych przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Szczecinie i jego powiatowe odpowiedniki (PUBP). O ile w zachowanych raportach za rok 1945 znajdziemy jedynie dane na temat zwalczania podziemia niemieckiego, a także przestępstw rabunkowych i kryminalnych, związanych m.in. z napadami maruderów, żołnierzy Armii Czerwonej i szabrowników na pociągi i dobytek osadników, to sytuacja ulega zmianie z lekturą kolejnych raportów, wytworzonych wraz z ustabilizowaniem się sytuacji na tych terenach i przeniesieniem siedziby WUBP z Koszalina do Szczecina (luty-marzec 1946 r.).

„Element bandycki spod znaku AK-WiN”

W marcu 1946 r. szef urzędu, Longin Kołarz po raz pierwszy wspomniał w dokumentach przesyłanych do MBP w Warszawie o występowaniu wrogich organizacji politycznych w regionie, sam Szczecin nazywając

„ropiejącym WiNowskim wrzodem, w którym ma swoje przyczółki element bandycki spod znaku AK-WiN”.

Prawdopodobnie wówczas, zgodnie z zapotrzebowaniem płynącym z centrali, funkcjonariusze UB skupili swoją uwagę na pracy „po linii” podziemia AK, WiN, NSZ (niekiedy płynnie łącząc wszystkie te nazwy w jedną całość, lub stosując je wymiennie do jednej i tej samej organizacji). Praca przyniosła wymierne efekty w postaci kilkudziesięciu prowadzonych spraw i aresztów.

Decydujący był rok 1946 i okres tuż przed wyborami roku następnego. To wówczas wykryto najwięcej „organizacji” i aresztowano najwięcej ich rzekomych członków (przeszło 300). Według materiałów Biura Historycznego MSW, w latach 1945-1948 organa MO i UB rozbiły na Pomorzu Zachodnim 47 „nielegalnych organizacji i bojówek zbrojnych (łącznie 500 osób)”, których ofiarami padło 9 działaczy partyjnych i 53 funkcjonariuszy MO, UB, żołnierzy WP i Armii Czerwonej. Do organizacji tych zaliczono jednak także grupy rabunkowe i kryminalne, których po wojnie na terenie ziem zachodnich nie brakowało. Ponadto sporo osób aresztowano na podstawie naciąganych lub bezpodstawnych oskarżeń, które skutkowały brutalnym

śledztwem i innymi represjami.

Zorganizowane podziemie na Pomorzu Zachodnim?

Czy możemy więc mówić o funkcjonowaniu na terenie Pomorza Zachodniego zorganizowanego podziemia? Na pewno nie było tutaj struktur konspiracji poakowskiej czy narodowej. Fiaskiem zakończyła się próba utworzenia Okręgu Szczecin DSZ podjęta wiosną 1945 r. przez wysłannika Obszaru Zachodniego Delegatury Sił Zbrojnych, płk. Józefa Romana „Stosława”. Nie odniosły skutku także plany stworzenia Okręgu Szczecin podległego Obszarowi Zachodniemu WiN, czy Okręgu XIV Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW). Dla zbudowania struktur konspiracyjnych zabrakło zaplecza kadrowego i dostatecznego rozpoznania terenu. Brakowało także najważniejszego – realnej społecznej bazy dla działalności podziemnej i woli osadników do jej prowadzenia. Ci, którzy po wojnie w Polsce widzieli w oporze zbrojnym i konspiracji szansę na zmianę, byli w mniejszości, a ich nadzieje gasły z każdym miesiącem. Ten zapał był jeszcze trudniejszy do wykrzesania na nowej ziemi. Pomorze Zachodnie stało się domem dla przybyszy z różnych stron kraju, w tym także repatriantów z wschodnich województw II RP, ludzi o różnych poglądach i różnym stosunku do nowej rzeczywistości. Wśród rzeszy osadników brak było wspólnotowych więzi i zakorzenienia. Wszystko było wówczas płynne, niepewne i nowe. W społeczeństwie dotkniętym traumą wojennego zniszczenia, powszechnym i całkiem naturalnym odruchem była chęć nakreślenia ram dla prywatnej, zwyczajnej codzienności. Nigdzie bardziej niż właśnie na ziemiach zachodnich i północnych hasło zagospodarowania, budowy od nowa i ciężkiej pracy nie brzmiało wówczas bardziej wiarygodnie.



Partyzanci 5 Wileńskiej Brygady

AK i BOA w Bobolicach, 1946 r..

Od lewej: Konstanty

Wojciechowski "Ryś", Jerzy Lejkowski "Szpagat", Leon Smoleński "Zeus", Regina Mordas-Żylińska, Zdzisław Badocha "Żelazny", Jan Sokołowski "Orlik" i Edward Kokotko "Wrzos"



Partyzanci 5 Wileńskiej Brygady AK i BOA w Bobolicach, 1946 r.

Rozpoznani: 1 - Edward Kokotko "Wrzos", 2-Jerzy Lejkowski "Szpagat", 4 - Jan Sokołowski "Orlik", 5 - Zdzisław Badocha "Żelazny", 7 - Konstanty Wojciechowski "Ryś".

Wśród rzeszy osadników przybywali również byli partyzanci z oddziałów podziemia z Polski centralnej, południowej i wschodniej. Większość w pojedynkę i bez broni, podążając za rodziną, szukając schronienia lub szansy na nowe życie. Inną kategorię stanowili ci, którzy próbowali zdobyć fundusze potrzebne dla dalszej działalności. Na przełomie 1945 i 1946 r. nieliczne, uzbrojone grupy przeprowadzały akcje wypadowe na opuszczone majątki, gorzelnie i młyny. W takich przypadkach ludzie ci nie osiedlali się tu, lecz po krótkim pobycie wracali w rodzinne strony.

Trzy grupy zbrojne

W gąszczu informacji o różnych „organizacjach terrorystyczno-rabunkowych i politycznych”, które pojawiają się w sprawozdaniach WUBP w Szczecinie możemy odnaleźć zaledwie trzy grupy o charakterze zbrojnym, które krótko działały na tym terenie i miały rzeczywiste związki z szerszymi, ogólnopolskimi strukturami podziemia DSZ-WiN. Były to:

1. Ewakuowany z obwodu wołkowyskiego AK-AKO kilkunastoosobowy Bojowy Oddział Armii (BOA). Ulokował się on w Bobolicach, podejmując aktywność w okresie marzec-maj 1946 r. Dowódca oddziału, Stefan Pabiś „Stefan”, utrzymywał kontakt z komendą białostocką WiN. Następnie grupa ta nawiązała współpracę z 5 Wileńską Brygadą AK dowodzoną przez mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszkę”.
2. Jeden z tzw. szwadronów 5. Wileńskiej Brygady AK na czele z ppor. Zdzisławem Badochą „Żelaznym”. Prowadził on działalność w okresie luty-maj 1946 r. we wschodnich powiatach ówczesnego województwa szczecińskiego.
3. Kilkuosobowy tzw. patrol dywersyjny Inspektoratu Białostockiego AKO-WiN na czele z byłym żołnierzem kedywu obwodu Prawy-Niemen Inspektoratu AK Grodno, Leonem Suchockim „Lwiątkiem”. Pojawił się on w okolicach Szczecinka i podlegał bezpośrednio szefowi inspektoratu, kpt. Franciszkowi Potyrale „Oraczowi”. Przybył na te tereny w kwietniu 1946 r., by tuż przed referendum rozbić posterunek MO w Krosinie. W lipcu jego członkowie zabili sekretarza gminnej komórki PPR w Zakępiu.

Wszystkie te trzy grupy charakteryzuje (i zarazem łączy) sięgający okupacji niemieckiej konspiracyjny rodowód, czas działania - pierwsza połowa 1946 r., rzeczywista łączność ze strukturami konspiracji poakowskiej (komendą białostocką WiN lub Ośrodkiem Mobilizacyjnym Okręgu Wileńskiego AK) oraz działania, które koncentrowały się na zaborze mienia państwowego i zdobywaniu funduszy na dalszą działalność. Teren Pomorza Zachodniego był przez te grupy traktowany nie jako podglebie dla utworzenia trwałych struktur konspiracyjnych, ale jako baza wypadowa dla przeprowadzenia akcji na instytucje państwowe i spółdzielnie. Taki charakter miały m.in. akcja na Bank Rolny w Koszalinie w marcu 1946 r. dokonana przez ludzi ppor. Badochy, zabór mienia osób oskarżanych o współpracę z Niemcami podczas wojny przez członków BOA oraz pozyskanie przez Leona Suchockiego i jego grupę pieniędzy z kasy urzędu gminnego i Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Krosinie w czerwcu 1946 r.

O ile w zachowanych raportach UB za rok 1945 znajdziemy jedynie dane na temat zwalczania podziemia niemieckiego, a także

przestępstw rabunkowych i kryminalnych, to sytuacja ulega zmianie z lekturą kolejnych raportów, wytworzonych wraz z ustabilizowaniem się sytuacji na tych terenach i przeniesieniem siedziby WUBP z Koszalina do Szczecina (luty-marzec 1946 r.).

W założeniach działalność tych grup miała mieć także wydźwięk propagandowy - należało zademonstrować osadnikom, że i na „Ziemie Odzyskane” dociera podziemie zbrojne. M.in. temu służyło wykonywanie egzekucji na działaczach lokalnej administracji i pozostawianie przy ich ciałach odręcznych wyroków śmierci z odpowiednim przesłaniem.

W pierwszej połowie 1946 r. z rąk wspomnianych grup zginęło łącznie 8 osób: pięciu działaczy partyjnych gminnego i powiatowego szczebla, żołnierz Armii Czerwonej oraz dwóch funkcjonariuszy UB.

Działalność wszystkich trzech organizacji ustaje z powodu kontrakcji aparatu bezpieczeństwa. Akcje BOA i ppor. Badochy kończy wielka obława urządzona w maju 1946 r. przez połączone siły liczące 200 funkcjonariuszy UB i żołnierzy KBW. Większości członków oddziału BOA udało się wówczas zbiec z terenu województwa. Dwóch z nich powróci tu rok później, by nadal prowadzić działalność z bronią w ręku, jednak nie powiązaną już ze strukturami konspiracji. W 1948 r. obaj zostali skazani na karę śmierci.

Teren Pomorza Zachodniego był traktowany nie jako podglebie dla utworzenia trwałych struktur konspiracyjnych, ale jako baza wypadowa dla przeprowadzenia akcji na instytucje państwowe i spółdzielnie.

Ppor. „Żelazny” zginął w czerwcu 1946 r. w obławie urządzanej przez siły MO na terenie powiatu sztumskiego. W lipcu 1946 r., w obawie przed aresztowaniem, Leon Suchocki wrócił na teren Inspektoratu Białostockiego WiN (w międzyczasie, w ręce UB wpadło kilku mieszkańców Szczecinka powiązanych z działalnością patrolu). W kwietniu 1947 r. Suchocki ujawnił się przed komisją amnestyjną. Rok później przybył znów do Szczecinka i przypadkiem znalazł się w centrum wydarzeń, w wyniku których zginął miejscowy milicjant. Został

aresztowany i skazany na karę śmierci, a w toku śledztwa – wbrew przepisom amnestyjnym – przypisano mu czyny związane z jego niedawną przynależnością do WiN. Wyrok wykonano.

W przypadku Pomorza Zachodniego sytuacja jest więc skomplikowana, bowiem – choć praktycznie nie działało tu podziemie określane dziś mianem „Żołnierzy Wyklętych” – część osób rzeczywiście ucierpiała z powodu represji, jakie spadły na nie z powodu oskarżeń o antykomunistyczną działalność i udział w różnych podziemnych organizacjach. Niektóre z opisanych w dokumentach archiwalnych przypadków antykomunistycznego oporu rzeczywiście miały odbicie w rzeczywistości. Przejawiał się on najczęściej w postaci antyrządowych wypowiedzi, sporządzania nielegalnych ulotek i druków, rzadziej – w przechowywaniu broni i fizycznych atakach na przedstawicieli władz.

W pierwszych latach powojennych na terenie woj. szczecińskiego pojawiały się grupy zbrojne, jednak – poza BOA, 5. Wileńską Brygadą AK i patrolem dywersyjnym Leona Suchockiego – nie miały one związków ze strukturami podziemia. W dodatku spora część z przeanalizowanych przypadków pokazuje, że granica pomiędzy działalnością kryminalną (głównie rabunkową) i polityczną była niezwykle cienka.

W pierwszych latach powojennych na terenie woj. szczecińskiego pojawiały się także grupy zbrojne, jednak – poza BOA, 5. Wileńską Brygadą AK i tzw. patrolem dywersyjnym Leona Suchockiego – nie miały one związków ze strukturami podziemia. W dodatku spora część z przeanalizowanych przypadków pokazuje, że granica pomiędzy działalnością kryminalną (głównie rabunkową) i polityczną była niezwykle cienka.

W kolejnych latach liczba osób aresztowanych przez lokalne placówki UB pod zarzutem udziału w politycznych organizacjach podziemnych spada. W 1948 r. wynosi 114, w 1949 – 135, w 1950 – 65. Szacunki ponownie wzrastają w roku 1952 do 127 osób – jest to związane z intensywną walką o bezpieczeństwo na polu antykomunistycznych organizacji młodzieżowych. Dwa lata później w statystykach figuruje 14 zatrzymanych osób, a w 1955 r. – 8 osób. Wkrótce „walka z reakcją” w pierwszych powojennych latach na tzw. Ziemiach Odzyskanych stała się jednym z elementów eksponowanych w propagandzie władz i podczas lokalnych obchodów rocznicowych epoki PRL przyczyniając się do powstania mitu o prężnie działającym tu podziemiu.



**Dokument tożsamości Leona
Suchockiego ps. Lwiątko**

COFNIJ SIĘ